

№ 161.

Kalendarzyk tygodniowy:

Sr. św. Aleksego W.
Czw. św. Szymona.
Piąt. św. Wincentego.
Sob. św. Czesława W.
Niedz. św. Praksedy P.
Pon. św. Maryi Magdaleny
Wt. Apolinarego B. M.

Wschód słońca godz. 4 m. 00
Zachód słońca godz. 8 m. 11
Dług dnia godz. 16 m. 11
Ubyło „ godz. 0 m. 33

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k. —
Półrocznie „ 3 „ —
Kwartalnie „ 1 „ 50
Miesięczn. „ „ 50
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40
Półrocznie „ 3 „ 70
Zagranicą:
Miesięcznie rb. 1 kop. 10

Redakcja

w Łodzi

ul. Przejazd № 8.
Telefonu № 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, społeczny i literacki, ilustrowany.

Sroda, dnia 17 lipca 1912 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Hoża № 32; w Pabianicach u p. Teodora Minke;
w Zgierzu, w aptece p. Patka.

CENA OGŁOSZEN: Nadesłane przed tekstem 50 kop. za wiersz petitowy. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 1/2 kop.). Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. Reklamy i kroniki po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 6 rub. od tysiąca egzemplarzy. Artykuły bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne: rękopisów drobnych nie zwraca. Ogłoszenia w tekście 1 rub. za wiersz petitowy. Ogłoszenia, których terminy przypadają w dnie świąteczne, drukujemy w przed dzień święta lub po święcie.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 1—2-jej po południu.

Dobra Przetów

podają do wiadomości

mieszkańców Łodzi i okolicy, że poczynając od dnia 15 lipca r. b. dostarczają mleko sterylizowane na miejscu dla niemowląt i starszych dzieci, pochodzące od krów wolnych od gruźlicy. Obory pod stałą opieką weterynaryjną. Mleczarnie na miejscu urządzone podług wymagań p. p. lekarzy zarządu „Kropki Mleka”. Mleko to przeznaczone dla dzieci, polecić można osobom chorym, wyczerpanym i rekonwalescentom. Sprzedaż główna: „Kropka Mleka”, ulica Mikołajewska № 35 i Mleczarnia „Paprotnia Walewice Przejazd № 52. Telef. 27-80. 2596

Dr. R. Skibiński

przeprowadził się na ulicę Dzielną № 30. 2289

Dr. Tochtermann

przeprowadził się 2516

Nowa-Promenada № 49, róg Anny.

Dr. B. Łuczycki powrócił.

Choroby nerwowe. do 10 rano i 5—7 po. poł. 2580
Andrzeja 5.

Lecznica chorób skórnych i wenerycznych

Drów Falka, Golca i Jelnickiego

ulica Wólczańska № 36. — Telefonu 14-81.

Dla chorych (stałych) oddzielne pokoje i ogólne sale) i przychodni. (Porada 60 kop.—Godz. przyjm. od 8—9 rano, 11 1/2—1 1/2 w południe i 7 1/2—8 1/2 wieczorem, w niedziele i święta od 8—10 rano i od 12 1/2—1 1/2 po południe. Roentgen, leczenie światłem i elektrycznością. — Badanie krwi przy syfilisie. 341

Zamiast przedmowy

Z powodu otwarcia Wystawy Rzemieślniczej W ŁODZI.

Stoimy przed nowym dziełem pracy ludzkiej, wobec nowego świadectwa kultury rodzimej, naszej kultury polskiej. Rozcięta wstęga wprowadzi Was na plac Wystawy, zastanej bogatymi różnorodnymi pawilonami, w których rzemiosło polskie ma być reprezentowane.

Wielkie to dzieło, pierwsza rzemieślnicza Wystawa w Łodzi, nie powstała sumptem państwa, ani sumptem gminy, ani z zasobów możnych i bogatych ludzi, inicjatywę dał Klub Rzemieślniczy polski i stworzył ją polacy, stworzył ją rzemieślnik-polak! ten rzemieślnik, tak szczerze, tak prawdziwie, tak od wieków przywiązany do kraju, do ziemi, do ojczyzny ukochanej!

Ten rzemieślnik podniósł głos w kwestyi własnej! głos silny i wielki, głos, który zmienił się w czyn szybko, aby powiedzieć światu:

— Patrzcie! my pracujemy, bo chcemy żyć, chcemy się odrodzić!

Wystawa świadczy zarazem, że w tych czasach upływa 1000-lecie polskiego rzemiosła. Zorganizowane ono było za Mieszka I-go, który rzemiosłom wyznaczył miejsce obok swoich grodów. I byli około Gnieźna, Poznania, Płocka, Kalisza, Krakowa ludzie, których zwano łucznikami, garbarzami, rybakami, stelmachami i t. p., a których obowiązkiem było dostarczanie dla księcia i jego drużyny niezbędnych rzeczy.

Wzmagająca się kultura polska otworzyła bramy grodów dla rzemiosła i przed panowaniem nieszczęśliwego Bolesława Wstydlwego rosło i potęgniało rzemiosło polskie, organizując się w silne bractwa, które później cechami nazywano.

Najście mongołów, którzy zniszczywszy Ruś, podążyli szerokim pasem i wkroczyli w granice Polski na Sandomierz, Sącz, Kraków aż pod Wrocław, niszcząc pałac i mordując wszystkich, których znalazły te hordy, zwane tatarami, po drodze.

Najście mongołów wyludniło kraj nasz i zniszczyło część naszych bractw rzemieślniczych, ale kultura stała wśród nich zbyt wysoko, aby miała położyć kres ich rozwojowi.

Rzemiosło polskie dźwignęło się ze swego upadku wkrótce. Mówią niemieccy historycy, że to wznowienie rzemiosła zawdzięczać mamy Niemcom...

— Nie! — to jest nieprawda!

Mogły rzemiosła niemieckie uzupełnić tylko dawne, nasze polskie, bo rzeczywiście po tych strasznych najściach i rzeziach tatarskich, które kraj nasz przeszedł i tu i tam potworzyły się jeszcze pewne braki, ale nigdy nie stworzyły w naszym kraju nowych organizacji, gdyż one już oddawna istniały.

Nasza kultura była tak wysoka, że rozwój tych rzemiosła stał już na bardzo pięknej drodze, że rzemiosło polskie nie jedną po sobie zostawiło pamiątkę, z których spora część zdobi muzea zagraniczne i w katalogach tamtejszych figuruje jako wytwór niemieckiego rękodzielnika.

Wykopaliska z epoki kamiennej i brzozywej na Szląsku, w Małopolsce, w Wielkopolsce i na Mazowszu świadczą wymownie, jak wysoko stały nasze rzemiosła: kamieniarstwo i brzozywnictwo, jak rozwinęło się nasze garncarstwo. Bogate i wzorzyste wydobywaliśmy z ziemi pielnice, z tej epoki, w której Niemiec jeszcze Elby nie sięgał a o Odrze może nawet nie słyszał.

W Krakowie, gdzie cechy urosły do potęgi, księgi cechowe wykazują w każdej epoce przewagę nazwisk polskich — Niemcy bowiem woleli brać się do zyskowniejszego handlu, aniżeli więcej pracowitego rzemiosła. Ale sam Kraków nie stanowił jeszcze o rzemiosło polskie, wszak istniały inne grody polskie, wszak Poznań rywalizował z Krakowem, istniał wielki Lublin, starożytny Płock, a powoli wybijało się na stolicę naprzód Księstwo, a potem Królestwo Warszawskie.

Cechami opiekowali się gorliwie królowie polscy, a liczne tego dowody znaleźć możemy w olbrzymiej liczbie przywilejów oryginalnie wydawanych cechom, lub potwierdzających dawne ich znaczenie i zadania.

To co zdarzyło się za czasów panowania Bolesława Wstydlwego, po najściu tatarów, to samo powtórzyło się w Polsce po jej rozbiorze.

Wojska pruskie, austriackie, a w następstwie armia napoleońska i liczne pochody wojsk, wyczerpały z zasobów kraj polski, przyczyniły się do zubożenia miast naszych, do upadku sztuki, literatury, do upadku handlu i rzemiosła.

Wśród władz krajowych za czasów Królestwa Kongresowego powstał projekt, aby podnieść niektóre okolice kraju za pomocą sprowadzenia nowego rzemieślnika z sąsiednich krajów: Austrii, Saksonii i Prus!

Część gruntów, należących do majątku krajowego, a w tem i grunta na przedmieściach małego miasteczka Łodzi, rozdawano biednym tkaczom, którzy już nie mogli znaleźć w swojej ojczyźnie chleba gdyż każdy z was zrozumie, że kto ma cośkolwiek, to ten nie rzuca dobrego kawałka chleba dla czegoś niepewnego! Bieda zmusiła ich tu przyjść — praca wynagrodziła się sownicie.

Oto macie najlepszy przykład, do czego umiejętna gospodarka doprowadzał Wnukowie i prawnukowie tych biednych tkaczów dziś rozporządzają milionami!

Nie na to jednak chcę położyć nacisk!

Chcę raczej zapytać się, czy ten sprowadzany do Łodzi rzemieślnik — tkacz, może się nazwać twórcą rzemiosła polskiego?

Nie! nie! boć przecież przybyło ich wówczas 100 lub 200 rodzin, przybyło nawet przypuścimy 300... Wszystko to byli tylko tkacze! przedzarze lub farbiarze, a przecież miasta nasze Warszawa, Płock, Kalisz, Lublin, Sandomierz Kielce, Łomża, Radom i setka zgórą miast powiatowych oraz druga setka osad i wsi większych posiadały tysiące rąk rzemieślniczych! a więc istniało w Polsce rzemiosło, jak istniało za czasów Bolesława Wstydliwego, kiedy część miast Małopolskich hordy tatarskie wytepiły!

Nie podbudzony przez obcych, jeno z własnej inicjatywy, ten rzemieślnik polski poczuwa się do obowiązku przypomnieć narodowi swemu swoją żywotność i przypomina ją po królewsku!

Nie hałaśliwe oznaki próżności, ale głębokie poczucie obywatelskie kierowało zarząd Wystawy i jej dyrektora p. Wł. Wagnera do stworzenia wielkiego dzieła w tym kierunku, dzieła, które obrało sobie za placówkę właśnie tę Łódź, którąby radzi zdobyć dla siebie wszyscy — z wyjątkiem nas — traktowanych zwykle tu jak pasierbów! Nas, którzy zawsze byliśmy ludźmi szanującymi narodowość obcą, nas, do których za czasów Kazimierza Jagiellończyka przychodzą niemieckie stany z Prus królewskich i proszą o opiekę polską, aby się jeno pozbyć uciążliwej niemieckiej...

I oto rzemieślnik polski olbrzymim, potężnym głosem zwraca się z wołaniem:

— „Daj nam szkołę! daj nam wykształcenie fachowe wyższe, bo my w miastach polskich chcemy i możemy stworzyć ten stan trzeci, którego nam brak było!

Powoli drzwi samorządu uchylają się, powoli i dla nas rozpoczyna się dzień, w którym możemy być wraz z innymi pożyteczni dobrej sprawie! Ale trzeba nam jeszcze bardzo wiele!

Dzisiaj odzywamy się do was pięknie pomyslaną Wystawą rzemieślniczą, wskazującą najdowodniej, że myśleć i pracować chcemy i umiemy!

Prawda, gorący i wielki to głos, musi on rozległym echem popłynąć szeroko po równinach polskiej ziemi, a naród polski musi ten głos zrozumieć i poprzeć! bo woła do niego szczerą duszą polska, bo wyciąga do niego swoją dłoń rzemieślnik polski!

Cześć ci polski rzemieślniku, cześć ci za twoją pracę, cześć ci za twoją złotą myśl, cześć ci za twoje święte, głębokie przywiązanie do twojej najdroższej Matki, do twojej, ukochanej tak szczerze przez cię Ojczyzny!

W. Czajewski.

„ROZWOJ”

Na Wystawie „Rzemieślniczo-Przemysłowej”

Riosk naszego dziennika mieści się w Pawilonie
Biura Wystawy, tuż przy głównym wejściu na
wystawę od ulicy Dzielnej.



Ogłoszenia, prenumerata, sprzedaż pojedynczych numerów tamże.

Nr. Telefonu na wystawie 11-90.

Przed otwarciem wystawy.

Nabożeństwo.

Przed otwarciem wystawy odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele św. Stanisława Kostki, które w asystencji alumnów seminarium duchownego, odprawił proboszcz tej parafii ks. prałat Tymieniecki.

W nawie świątyni zgromadziły się wszystkie cechy rzemieślnicze ze sztandarami, gospody czeladnie, reprezentanci prasy i znaczne grono wybitnych obywateli miasta i okolicy. Resztę kościoła wypełniła bardzo licznie publiczność.

Na nabożeństwo przybyli także delegaci żydowskiego klubu rzemieślniczego.

Po nabożeństwie wstąpił na kazalnicę ks. Przeździecki, proboszcz kościoła św. Józefa. W gorących słowach przedstawił znaczenie i cel wystawy dla kraju oraz jak należy wobec niej się zachować.

Kościół był rześcicie oświetlony i bogato przystrojony zielenią i kwieciami. Nabożeństwo miało charakter niezwykle podniosły.

Z kościoła po kazaniu zebrani podążyli na plac wystawy.

Na placu wystawy.

Dzisiaj od wczesnego ranka na terenie wystawy panował ruch niezwykły. Członkowie komitetu wystawy, rzemieślnicy i robotnicy pracują z zapałem. Dyrektor wystawy p. Władysław Wagner wszędzie jest obecny, na wszystko zwraca uwagę, wydaje rozporządzenia na prawo i lewo. Praca wre, jak w ulu. Setki rąk dekorują i wypełniają pawilony, porządkują ścieżki. Wreszcie, o ile było możliwości przygotowania kończą się.

Około godz. 10-ej rano nadjeżdżają przepelnione wagony kolei elektrycznej miejskiej, powozy, z których wysiadają osoby, ubrane odświętnie. Zajmują one miejsca, wskazane im przez komitet wykonawczy.

Na twarzach obecnych maluje się ciekawość i zainteresowanie.

Ustawione w szpalery delegacje oczekują na przybycie przedstawiciela władz, wice-gubernatora pułkownika Fortwenglera.

O oznaczonej godzinie nadjeżdża p. gubernator, zatrzymuje się chwilę przed piękną bramą wejściową na wystawę. Po powitaniu i wzajemnym zapoznaniu, p. wice-gubernator podaje ramię baronowej Juliuszowej Heintzelowej i wraz z nią i całym otoczeniem podchodzi do wyciągniętej wstęgi, którą nożyczkami, podanymi na srebrnej tacy, przecina baronowa Heintzelowa.

Otwarcie wystawy.

Orkiestra gra fanfary, chorągwie cechowe pochylają się, a obecni z obnażonymi głowami,

wydają okrzyk powitalny na cześć wystawy, która ma być wyrazicielką pracy i uzdolnienia rękodziel i przemysłu.

Moment ten na obecnych wywiera silne wrażenie. W oczach członków komitetu wykonawczego świeci iza radości i dumy usprawiedliwionej, że nie posiadając na ten cel ani grosza w kasie Resursy rzemieślniczej, bez zaciągania pożyczek, doprowadzili swe dzieło do kresu i oddali je na usługi społeczeństwa.

Otoczenie pochyła też głowę z uznaniem dla ich ciężkiej, nieustrudzonej pracy, a to moralne uznanie ogółu jest dla nich prawdziwą, dobrze zasłużoną nagrodą.

U wejścia na wystawę.

Rozpoczyna się oprowadzenie gości i delegacji po wystawie.

Tereniem wystawy jest siedmiomorgowy park miejski przy ul. Dzielnej poza gmachem szkoły handlowej kupiectwa łódzkiego.

Park ten, istniejący zaledwie lat 9, pełen młodych o żywej barwie drzewek, krzewów, krętych ścieżek i ozdobiony sadzawką, zapelniony jest różnorodnymi namiotami i pawilonami, wychylającymi się malowniczo ponad młodociane drzewa. Córnie zwłaszcza wielkich rozmiarów pawilon główny, budowany na środku ogrodu.

Całości oko na razie uchwycić nie jest w stanie, więc na każdym niemal kroku spotyka zwiędającego miła niespodzianka. To dodaje uroku i podnosi jej zalety. Samo obejrzenie namiotów, pawilonów na zewnątrz i wewnątrz przekonawa, że praca była prowadzoną planowo, aby się nie powtarzać.

Na froncie przy wejściu do ogrodu stoi piękna brama o 6 baszciach. Tu mieszczą się kasy biletowe.

Po wejściu zaś na teren rzuca się w oko, jeszcze nie wykończony kwiatnik, mający być godłem resursy rzemieślniczej, a w końcu tegoż posąg gipsowy pomalowany na brąz, wyobrażający robotnika z zawiniętymi rękawami po łokcie, wspartego nogą lewą na kowadło, a prawą ręką na obsadzie potężnego młota. Głowa dumnie podniesiona, łagodnym wzrokiem spogląda na pracę ludzką, na pracę rzemieślnika. Dzieło to artysta obmyślił śmiało, nadając swemu tworowi swobodny układ. Widać, że p. Czaplinski, twórca posągu, posiada duży rozmach swej myśli artystycznej.

Po prawej stronie od wejścia stoi ładny stylowy budynek, wykonany podług projektu technika, a zarazem majstra ciesielskiego p. Kazimierza Meislinga. W budynku tym jest biuro wystawy, gabinet dyrektora wystawy, poczta i administracja dziennika „Rozwój”. Chociaż budynek nie jest zbyt obszerny, wszyscy się mieszczą wygodnie.

O kilka kroków dalej stoi piękny stylowy kiosk okrągły na wzniesieniu, również zaprojekt-

towany przez p. Meislinga. Kiosk ten swemi ładnymi liniami, wytworną elegancją zwraca powszechną uwagę przechodniów.

Dalej stoi rzeźba w kamieniu, dzieło artysty rzeźbiarza Czapińskiego.

Kioski i pawilony.

Skracając w lewą stronę, spotykamy niewielki kiosk, przeznaczony do przyjmowania zapisów do złotej księgi wystawy i wydawania dyplomów osobom, życzącym posiadać pamiątkę z wystawy.

W odległości niewielkiej od tego kiosku p. Leon Kołaczowski ustawił krzewy laurowe, a pośrodku nad urwiskiem sadzawki urządził piękny kwiatnik, w którym rzymskimi cyframi wyobrażono z kwiatów 12 godzin, a pośród nich mechanizm elektryczny ze wskazówką kilkołokciowej długości, również przybraną żywymi kwiatami.

W odległości kilku kroków od kwiatnika p. Konstanty Arndt wystawił model komina, jedna dwudziesta wielkości naturalnej, wysoki na trzy metry. Budowa cała wykonana jest zasadniczo. Fundament stoi na podstawie betonowej, komin jest sklepiony. Nawet cegielki do tej budowy osobno przygotowano; każda z nich ma jedną dwudziestą naturalnej wielkości.

Przy ścieżce, wiodącej ku głównemu wejściu a raczej wyjściu, zajęła dość spory pawilon pani Patzerowa; sprzedaje tu masło i kefir. Dalej w odległości jakichś 10 łokci pobudowano bardzo ładny pawilon o lekkich liniach, w dobrym guście artystycznym; firma M. Fantulis będzie sprzedawać owoce, wafle i różne smakołyki.

Małe wzniesienie p. L. Kozłowski, ogrodnik, wyzyskał bardzo dowcipnie, urządzając efektowny klomb kwiatowy.

Po drugiej stronie tej samej drożki browar sukcesorów Anstadta wybudował pawilon, przeznaczony na piwiarnię.

Obok stoi pawilonik p. A. O. Teschicha podług planów K. Meislinga.

Dalej w tej samej linii stoją pawilony browaru z Żelowa i fabryki powozów Schmidta. Po drugiej zaś stronie ścieżki pobudowała obszerny pawilon firma L. Geyer.

Pawilon główny o znacznej długości, jak już zaznaczyliśmy, góruje, nad całym terenem wystawy. Podzielony został na kilka działów wytwórstwa ludzkiego. Dekoracja w nim różnorodna, lecz harmonijna, dodaje mu dużo uroku. Wystawców mieści się w nim około 120. Niektóre miejsca są jeszcze niezajęte przez wystawców lecz tapicerzy już przystąpili do ich dekoracji.

Cała budowa wewnątrz, pomimo ogromu, przedstawia się lekko. Światła jest dosyć jak również i powietrza. Pawilon ten wykonany został podług projektu p. Meislinga.

Z dużych firm łódzkich zajmują w nim miejsca John, B-cia Lange, gazownia miejska i inni.

Wychodząc z pawilonu tego w stronę ulicy Cegielnianej, napotyka się z prawej strony budynek ośmiokątny, w którym się mieści „Kółko śmiechu” — (atrakcja), po lewej zaś stronie pawilon pracy kobiet. Ponieważ niektóre miejsca w nim nie zostały zajęte, oddano je grupie farmaceutycznej i drobnym rękodzielnom.

Dalej poza „Kółem śmiechu” i pawilonem pracy kobiet wznosi się efektowny, nader lekki pawilon firmy „Muśnicki”, przedstawicielem jej jest p. Z. Prądzyński, właściciel dystrybucji, który na bankiecie prasy, każdemu z uczestników zaofiarował pamiątkowy portycygar.

Po drugiej stronie ścieżki stoi ładny pawilon masarski p. Jana Kijaka. W pawilonie tym malowniczo udekorowanym, wyrabiają serdelki i parówki, które publiczność zwiedzająca wystawę z apetytem zajada. W odległości kilku łokci od pawilonu p. Kijaka wrę gorączkowa praca około budowy pawilonu odlewników, którzy wspólnymi siłami. Przy końcu alei zbudowała pawilon firma „Strycki” (właściwie przedstawiciel jej p. Domański)—piwiarnia. Wracając aleją, równoległą z ulicą Cegielnianą, spotykamy bardzo gustowną werandę „Mleczarni Ziemiańskiej”, wykonaną przez cieśli w Beldowie. Wewnętrzne urządzenie, dokonane pod kierunkiem p. Węzyka, jest zupełnie odpowiednie, jak na tego rodzaju zakład.

W dalszym ciągu za mleczarnią zbudował altanę dla celów fotograficznych p. A. Piotrow-

ski, który ma prawo wyłączne zdjęć na wystawie.

Pośrodku na skrzyżowaniu się ścieżek, wznosi się efektowny pawilon ośmiokątny. Mieści się w nim firma Walentego Kopczyńskiego, „piekarnictwo, cukiernictwo i ciasta”.

Od strony ulicy Cegielnianej nieopodal browaru ustawił ładny kiosk-pawilon p. Markusfeld „stolarstwo”. Dalej pawilonik z napojami „Sinalco” i jeszcze dalej namiot z piernikami małopolskimi.

Z drugiej strony tej samej ścieżki strzela ku niebu wysoka wieża z beczek, która łączy się z pawilonem do sprzedaży piwa z browarów parowych warszawskich „Haberbusch i Schiele”. Pawilon ten zwraca na siebie ogólną uwagę ryśunkiem i doskonałym wykończeniem. Obok tego pawilonu buduje się obecnie gmach pod kinematograf i wieżę do spuszczenia łodzi.

Minawszy te budowle, napotykamy dużych rozmiarów budynek, zupełnie dobrze obmyślony i doskonale wyzyskany, mający w sobie dużo smaku. Jest to pawilon restauracyjny „Palais Waldschlösschen” akc. T-wa browaru ryskiego. Jest to jedyny zakład, który ma prawo sprzedawać gorące jedzenia.

Śniadanie.

W pawilonie tym komitet wystawowy urządził dla wszystkich obecnych śniadanie.

Szereg długich stołów, przybrane kwieciami i zielenią zastawiono suto zakąskami zimnymi i napojami. Widok zastawionych stołów rozweselił poważnie nastrojone uroczystością chwili oblicza obecnych na wystawie, zwłaszcza, że blisko dwugodzinna wędrówka po wystawie wzbudziła chęć posiłku.

Przed zajęciem miejsc przy stołach nastąpiło wspólne zapoznanie się wielu obecnych, poczem zapanował nastrój wesoły i wymiana zdań na temat wystawy. Podnoszono jej doniosłość i odwagę komitetu wystawowego, który podjął się tak trudnego zadania.

Przy stołach, między innymi, zajęli miejsca ks. prałat Tymieniecki, który po wejściu na wystawę dokonał jej poświęcenia, p. o. gubernatora, wice-gubernator p. Fortwengler w towarzystwie baronowej Heintzelowej i p. o. wice-gubernatora radca rządu gubernialnego p. Nikołajew, przedstawiciele prasy warszawskiej przybyli w dniu dzisiejszym na otwarcie wystawy, dziennikarze miejscowi i przedstawiciele instytucji miejscowych.

Wystawa zrobiła na wszystkich bardzo dodatnie wrażenie i wszyscy obecni rokuja jej duże powodzenie.

W chwili oddania numeru na maszynę śniadanie trwa jeszcze.

KROPLA MLEKA

Mikołajewska 35.

2600

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Dzierżykraj. Jutrò Unisława.

ZEBRANIE. Jutrò og. zebr. czł. zgrom. majstrów piekarskich (Podleśna 1) o g. 4 do poł.

WYSTAWA RZEMIESLNICZO-PRZEMYSŁOWA ((Ogród Staszica) otwarta codziennie od godz. 10 rano do 10 wieczorem.

— Kancelarya komitetu wystawy rzemieślniczej (ogród Staszica) otwarta codziennie od g. 9 rano do 9 wieczorem.

CZYTELNIA PISM TOW. „WIEDZA” (Piotrkowska 103) otwarta od godz. 6 po poł. do 10 wieczorem, a w niedziele i święta od godz. 10 r. do 10 wieczorem.

MUZEUM NAUKI i SZTUKI (Piotrkowska nr. 91); otwarte codziennie od godz. 4 po poł. do 10 wiecz., w niedziele i święta od godziny 12 w południe do 10 wieczorem.

KRONIKA.

(e) Wybory do Dumy. Wczoraj wieczorem w magistracie łódzkim odbyło się posiedzenie pod przewodnictwem p. o. prezydenta p. Józefa Andrejewa, z udziałem delegowanego z ramienia rządu gubernialnego starszego referenta p. Ło-

zowskiego, w sprawie prac około sporządzenia list wyborczych.

Przedewszystkiem omawiano kwestję pomieszczenia tymczasowego biura wyborczego, którego zarządzającym, jak to już donosiliśmy, mianowano sekretarza magistratu p. Jana Sulmierskiego.

Postanowiono biuro urządzić w obszernej sali III oddziału straży ogniowej ochotniczej, mieszczącej się w domu № 54 przy ul. Mikołajewskiej. Następnie zdecydowano przyjąć na przeciąg miesiąca czasu 40 pisarzy dla formowania list wyborczych, z wynagrodzeniem 50 rubli za miesiąc.

Praca rozpoczęta ma być natychmiast po nadesłaniu odnośnych blankietów z drukarni rządu gubernialnego, co ma nastąpić w dniu jutrzejszym. Praca ma być ukończona w połowie sierpnia, poczem listy wyborcze przedstawione będą do rządu gubernialnego dla zatwierdzenia. Wybory mają się odbyć we wrześniu.

(e) Rozkład podatków na r. 1912. Wczoraj w magistracie łódzkim ukończony został rozkład podatków miejskich od dochodu z nieruchomości na rok 1912. Podatkami tymi obciążono 5763 posesyj zabudowanych. Domy, stanowiące własność instytucji dobroczynnych, kasy miejskiej i instytucji rządowych od podatków tych zostały zwolnione. Suma podatków zawiera się w cyfrach następujących: 3% podatek szacunkowy miejski—485,811 rb. 94 kop., 25% dodatek do podatku państwowego od nieruchomości na rzecz kasy miejskiej—296,371 rb. 2 kop. Dochód ogólny z wyżej wymienionych 5763 nieruchomości, od którego obliczono podatek wynosi rb. 16,193,239 kop. 53. Podatek państwowy, obliczony od tego dochodu i wpłacony w roku bieżącym do kasy powiatowej wynosi 1,185,167 rb. 45 kop.

(e) Zniżka komornego. Z powodu pozostania po przeprowadzkach wielu mieszkań bez lokatorów, niektórzy właściciele domów obniżyli cenę mieszkań o 25 proc.

(c) Egzaminy na majstrów. Onegdaj w magistracie łódzkim odbywały się egzaminy na majstrów murarskich. Stanęło dwóch kandydatów; zdał tylko jeden Leopold Kostrzeba.

(x) Z Towarzystwa krajoznawczego. W niedzielę, d. 21 b. m. odbędzie się wycieczka do Szczawina dla członków T-wa i osób wprowadzonych.

Punkt zborny w Zgierzu przy budce kolei elektrycznej o godz. 7 i pół rano.

(e) Zebranie cechowe majstrów ślusarzy. W ubiegły poniedziałek o godz. 5 po południu, w mieszkaniu starszego cechu, p. Roberta Graupnera, przy ul. Leszno № 58, odbyło się zebranie ogólne pod przewodnictwem asesora cechu p. Stanisława Bocheńskiego, sekretarza magistratu. Przyjęto składki członkowskie, poczem zapisano do cechu 27 uczniów, wyzwolono 21 czeladników i przyjęto w poczet majstrów cechowych p. Kulczaka.

Cech ślusarzy w Łodzi należy do rzędu ożywionych cechów i wyzwala corocznie największą liczbę czeladników.

(x) Ruch chorych. W szpitalu dla chorób zakaźnych i gorączkowych ruch chorych w tygodniu ubiegłym był następujący:

W dniu 8 lipca r. b. było chorych na ospę 7, w tygodniu sprawozdawczym przybyło 2, pozostało na kuracji w dniu 15 lipca chorych 9. Na szkarlatynę było chorych 2, przybyło 2, pozostało na kuracji 4. Na różę był chory 1, pozostał na kuracji 1.

Ogółem w dniu 8 lipca r. b. było chorych zakaźnych 10, w tygodniu sprawozdawczym przybyło 4, pozostało na kuracji w dniu 15 lipca r. b. chorych 14.

(e) Samobójstwo. Wczoraj w zagajniku miejskim pod Widzewem, znaleziono wiszącego na drzewie człowieka, który już nie żył. Okazało się, że jest to mieszkaniec gminy Rataj, w pow. gostyńskim, Michał Z., liczący 46 lat wieku, robotnik, pozostający przez dłuższy czas bez pracy, zamieszkały przy ulicy Przedzalanianej № 16. Zwłoki przewieziono do trupiarni na starym cmentarzu katolickim do zejścia władz sądowniczych.

Przyczyną rozpaczliwego kroku, jak twierdzą niektórzy znajomi desperata, była nędza spowodowana brakiem zarobku.

(a) **Z fabryk zgierskich.** Pomiedzy braćmi Bauesami właścicielami tkalni przy ul. Średniej w Zgierzu a robotnikami doszło do porozumienia na tie płacy zarobkowej i wczoraj prace w fabryce wznowiono.

(a) **Jarmark.** Dziś w Zgierzu odbywa się jarmark na inwentarz żywy i różne towary.

Z powodu żniw, które rozpoczęto już wszędzie, ruch na jarmarku panuje słaby. Z tego też powodu inwentarza dostarczono niewiele.

(a) **Czynności przedwyborcze w Zgierzu.** Formowanie list wyborczych w magistracie zgierskim rozpoczęto onegdaj. Jednocześnie na rogach ulic rozlepiono ogłoszenia za pomocą których prezydent miasta, informując ogół mieszkańców Zgierza o rozpoczęciu prac powyższych, wzywa osoby zainteresowane do składania odpowiednich dowodów, wykazujących prawo do udziału w wyborach do Dumy państwowej.

(a) **Przerwa w komunikacji.** Wczoraj w godzinach popołudniowych na kolejke zgierskiej, w pobliżu ó różjazdu stoczył się na szyny wóz, naładowany drzewem budulcowem, wskutek czego w komunikacji nastąpiła blisko całodzienna przerwa.

(a) **Osobiste.** Dyrektor „Lutni“ zgierskiej, p. Andrzej Mikina, wyjechał zagranicę celem zapoznania się z metodą Dalcroze'a (solfeggio z gimnastyką rytmiczną) którą ma zamiar po powrocie stosować w zakładach naukowych.

(a) **Przedstawienia w Zgierzu.** W niedzielę tournée artystyczne pod kierunkiem p. Edwarda Stokowskiego, które bawi w Zgierzu od dni kilku, dało „Moralność pani Dulskiej“ komedję w 3 aktach Gabrieli Zapolskiej. Tym razem publiczności zebrało się sporo. Artystów oklaskiwano hucznie, na co w zupełności zasłużyli.

(a) **Co może przytomność umysłu.** Wczoraj o godz. 1 po południu, gdy pociąg kolejki zgierskiej nr. 3, idący w kierunku Zgierza, znalazł się na pochyłości toru pomiędzy przystankiem Radogoszcz i ul. Jagiellońskiej, nagle na szyny, tuż przy pociągu, wbiegł kilkoletni chłopiec. Już nik nie wątpik, że chłopczyna poniesie straszną śmierć, gdy w tem maszynista Górnik momentalnie pociąg zatrzymał i chłopiec, oprócz strachu, żadnego szwanku nie odniósł. Zato u wagonu, skutkiem gwałtownego zachantowania biegu, spaliły się oba motory, przedstawiające wartość kilkuset rubli. Wobec tego wagon, jako niezdatny do użytku sprowadzono do remizy.

Świadkowie zajścia nie znajdują słów uznania dla maszynisty Górnika, który w ostatniej chwili, dzięki swej przytomności umysłu, zapobiegł nieszczęściu.

(a) **W gminie Babice,** na odbytem w tych dniach zebraniu gminnem, odbyły się wybory wójta, przyczem wybrani zostali: Filip Maurer na wójta, (ponownie), a Józef Prencel na podwójciego.

(x) **Mleko sterylizowane.** Z Szadku donoszą nam: W majątkach Przatów i Dziadkowiec, należących do p. Władysława Makarczyka, w niedzielę ubiegłą proboszcz miejscowy ks. kanonik S. Mirecki poświęcił nowo urządzoną mleczarnię do produkcji mleka sterylizowanego. W ciepłych słowach J. ks. Mirecki w obecności lekarzy łódzkich „Kropki mleka“ i osób z sąsiedztwa życzył powodzenia nowopowstającej u nas w kraju a nie wyzyskanej produkcji.

Tuberkulizacja krów, stały nadzór weterynaryjny i wyjąłowanie mleka na miejscu na wsi jest rzeczą u nas nową, posiadającą wielkie znaczenie społeczne.

(e) **Awantura w tramwaju.** Wczoraj, o godz. 11 wieczorem, dwóch pasażerów, jadących tramwajem w stronę Górnego Rynku, dojeżdżając do ul. Krótkiej, wszczęli kłótnię z konduktorem tramwajowym, w której pobili konduktora. Na rogu ul. Krótkiej obydwoh awanturników, którzy byli pijani, oddano w ręce policji, a następnie odprowadzono do cyrkułu.

(d) **Podrzutek.** Wczoraj, w korytarzu domu nr. 64 przy ul. Zachodniej na szafie znaleziono owinięty w gazety 3-miesięczny piód ptci mekskiej. Kto go tam podrzucił, nikt z lokatorów wyjaśnić nie może.

(e) **Zabłąkane dzieci.** Zamieszkała przy ulicy Mikołajewskiej pod nr. 71 m. 58 p. Czerniejewska, przechodząc ul. Piótrkowską, napotkała dwóch zabłąkanych chłopców, w wieku 3 i 4 lat, zanurzających się od piącu. Starszy powiedział, że nazywa się Maniek Błaszczyk, lecz gdzie rodzice mieszkają, wskazać nie umiał. Pani Cz. zapiekowała się nimi i poszukuje rodziców zabłąkanych chłopców.

(p) **Z głodu.** Wczoraj Pogotowie ratunkowe wezwane było do dwóch wypadków wyczerpania z głodu

na ul. Konstantynowską róg Nowego Rynku, gdzie zastało nieprzytomną Maryannę Pietrzak, lat 27, bez zajęcia i na ul. Wschodnią nr. 56, gdzie zastano nieprzytomną kobietę, lat około 50, niewiadomego nazwiska.

(p) **Przypadkowe otrucie.** Na ul. Południowej pod nr. 6, żona palcarza, Małka Altman, lat 32, przez pomyłkę napiła się jodyny. Altmanowej grozi niebezpieczeństwo utraty życia.

(p) **Pęknięcie arteryi.** Na ulicy Franciszkańskiej pod nr. 48 przechodzącej Maryi Goldszmidt, lat 32, pękła arterya w lewej nodze. Krwotok był tak silny, że Pogotowie ratunkowe zmuszone było odwieźć G. w stanie ciężkim do szpitala Poznańskich.

Z WARSZAWY.

* **Sprawa warszawskiego sądu arcybiskupiego.**

Akta w głośnej sprawie warszawskiego sądu arcybiskupiego wraz ze skargą kasacyjną ks. biskupa Ruszkiewicza i innych oskarżonych, przesłana została wczoraj do senatu.

* **Nieprawdziwa wieść o śmierci.**

Otrzymała w Warszawie przez literata Stanisława Kosińskiego (Mirka) wiadomość telegraficzna z Krakowa o utonięciu jego ojca, artysty dramatycznego sceny krakowskiej, Włodzimierza Kosińskiego w morzu Śródziemnem, okazała się nieprawdziwą.

Należy przypuszczać, że wiadomość ta wynikała skutkiem niejasnego zredagowania depechy przez osobę, która ją wysłała do p. Stanisława Kosińskiego.

W rzeczywistości rzecz tak się przedstawia:

W Monte Carlo p. Włodzimierz K. kąpiąc się w morzu o mało nie utonął, wyratowano go jednak, poczem oddano opiece lekarskiej w jednym z miejscowych uzdrowisk. Już po kilku dniach p. Kosiński opuścił lecznicę zupełnie zdrów.

Podobno „offlary“ wleści żałobnych zazwyczaj żyją bardzo długo, więc miejmy nadzieję, że utalentowany artysta przez długi szereg lat będzie w dobrym zdrowiu pracował ku pożytkowi sceny polskiej.

* **Samobójstwo artystki.**

Wczoraj o godzinie 3 po południu w mieszkaniu własnem przy ulicy Natolińskiej nr. 7, usiłowała odebrać sobie życie przez zażycie sporej dawki weronalu, młodzianka artystka teatru Małego p. Stefania Stan...

Stan desperatki jest ciężki, chociaż nie beznadziejny.

Z dzielnic polskich.

Z **KRAKOWA.** Tajemniczy wypadek w Tatrach. Sprawa zaginęła p. Aldony Szytowskiej nie przestaje być zagadkową tajemnicą. Wszelkie przypuszczenia i kombinacje zawodzą. Dziś rano wyruszyła na ponowne poszukiwania nowa wyprawa pod kierownictwem p. Maryana Zaruskiego; ma ona za zadanie jeszcze raz przeszukać najdokładniej całą okolice Czerwonych Wierchów.

Zdaje się jednak nie ulegać już żadnej wątpliwości, że panna Szytowska zginęła w Tatrach śmiercią tragiczną.

— Z **Uniwersytetu jagiellońskiego.** Cesarz mianował nadzwyczajnego profesora historii powszechnej w Uniwersytecie jagiellońskim, Wacława Tokarza, profesorem zwyczajnym.

ROŻNE WIEŚCI.

Spis ludności w Austrii. W Wiedniu pojawił się urzędowy wynik spisu ludności z 31 grudnia r. 1910. Według tego wyniku Austria liczy 27,963,000 mieszkańców, w tem 9,950,000 Niemców, 6,435,000 Czechów, 4,967,000 Polaków i 3,518,000 Rusinów. Charakterystyczny jest procentowy przyrost ludności w poszczególnych krajach i narodach.

W Galicji przyrost Polaków wynosi 17.14 proc., a Rusinów tylko 4.35 proc. Także na Bukowinie przyrost Polaków jest znacznie większy

bo wynosi 34.89 proc., podczas gdy przyrost Rusinów wynosi tam 2.45 proc. Ilość Czechów i Niemców w Galicji zmniejszyła się.

Walka z pocałunkami. W Sewastopolu założono pierwszą w Rosyi ligę walki z uściskiem ręki i pocałunkiem, jako sposobami powitania. Prezesem ligi został dr. Wobłyj.

Ku przestrodze lekarzy. Za odmowę dania pomocy lekarskiej dwom poparzonym kobietom, sąd okręgowy w Ekaterynostawiu skazał lekarza szpitala fabrycznego we wsi Kamienskoje, na półtora miesiąca więzienia.

Usprawiedliwienie się doktora Puchalskiego, że prawidła fabryczne pozwalają na dawanie pomocy tylko rodzinom robotników fabryki sąd uznał za pogwałcenie przysięgi fakuldeckiej.

Bitwa rosyjan z szachsewenami.

(Teleg. Agencji Petersb.).

Tabryz, 16 lipca Wystąpił przez pułkownika Tołmaczewa w stronę Kusela podjazd kozacki startł się z oddziałem szachsewenów, którzy rozpoczęli silny ogień do podjazdu. Nadbiegły z pomocą oddział wszczął bitwę z szachsewenami pod Neforale. Na pomoc oddziałowi wyruszył gubernator z Agaru i po walce, trwającej dwa dni: 12-go i 13-go b. m.—oddział przysunął się do Kuberlaku. Szachsewenowie przez cały czas usiłowali zdobyć skrzynię z amunicją. W walce przeciwko szachsewenom znajdował się po stronie rosyjan syn Rachima-chana Serdar Nusret ze swymi jeźdźcami. Oddział 14-go lipca powrócił do Agaru. Straty rosyjan podczas 2-dniowej strzelaniny: 3 zabitych i 5 ranionych, w tej liczbie lekko raniony oficer artylerji Sopow. Straty szachsewenów ściśle nie są wyjaśnione, ale są znaczne. W walce przeciwko rosyjanom uczestniczyli chedżabeklińscy i inni persowie w liczbie około 4,000 ludzi. Pod koniec bitwy brakło szachsewenom amunicji.

Wrzenie w Turcyi.

Exposetur. ministra spraw zagranicznych.

W Izbie deputowanych w „expose“ swojem oświadczył minister spraw zagranicznych między innymi:

„Sądzono, że wojna skończy się za 14 dni. Tymczasem Turcyja stawia opór już 10 miesięcy. Turcyja nie prowadzi dlatego wojny, aby przyjemność jej sprawiał rozlew krwi, lecz ponieważ Turcyja chce żyć i poniewać warunki pokoju, jakie proponuje nieprzyjacieli, który nie może Turcyi zwyciężyć, są nie do przyjęcia.

Następnie podniósł minister dobre stosunki z Francją i Anglią.

Następnie Izba przyjęła 194 głosami przeciw 4 porządek dzienny, wyrażający rządowi zaufanie, gdyż wyjaśnienia rządu wykazały, że prowadzona przez gabinet zdecydowana polityka zgadza się z objawioną opinią publiczną.

O nominacyę ministra wojny.

W sprawie zamianowania ministra wojny nie zapadła jeszcze żadna decyzja. Przedwczesne są wiadomości dzienników o zamianowaniu tatarskiego Osmana-paszy ministrem wojny, które rzekome kandydatura ta wywołałoby wśród armenczyków niezadowolienie.

Nassim-pasza, którego szanse na to stanowisko są najpoważniejsze, miał postawić 5 następujących warunków przyjęcia portfelu wojny: 1) rozwiązanie izby; 2) ustąpienie wielkiego wezyra i ministrów Taalata i Dżawida; 3) zniesienie stanu oblężenia; 4) amnestya; 5) ponowne utworzenie godności generalissimusa.

Spisek w armii tureckiej.

Z Salonik donoszą: Odkryto tu szeroko w armii rozgąteżony spisek, mający na celu obalenie rządu i wpływów komitetu młodotureckiego. Główne siedlisko spisku znajduje się w Salonikach. Członkami są wyłącznie oficerowie. Skutkiem rokoshu wojskowego w Turcyi ze starej Serbii i Albanii uciekają w znacznej licz-

bie rodziny serbskie i arnauckie, co stawia rząd serbski w położenie kłopotliwe. Ogłoszono rozkaz o zwołanie zapasowych na ćwiczenia.

Niemcy a flota angielska.

(OSTATNIA POCZTA).

Z powodu ostatnich mów, jakie wygłosili angielscy meżowie stanu, a odnoszących się do stosunku angielsko-niemieckiego, zamieszczają dzienniki niemieckie obszernie komentarze. Większość ich jest zdania, że wyrażona dobitnie przez Edwarda Greya w parlamencie angielskim niechęć Anglii do zmniejszenia floty morza Północnego chociażby tylko o kilka jednostek, lepiej odzwierciadla stosunki angielsko-niemieckie, aniżeli wszystkie frazesy mów jego. Dzienniki twierdzą, że jeśli Grey powiedział: Anglii nie zagraża narazie żadne niebezpieczeństwo na „morzu śródziemnym“ i obecnie niema widoków, aby przyszło do nieporozumień na morzu „Śródziemnym“, to mimowoli nasuwa się pytanie, czy Anglia jest zdania, że na morzu „Północnym“ rzecz ma się inaczej i czy tam zagraża Anglii takie niebezpieczeństwo, które zmusza ją do gromadzenia tam swej floty. Przynajmniej postępowanie Anglii dowodzi tego. Przywódca konserwatystów angielskich oświadczył, że uważa napad Niemców na Anglię za prawdopodobny.

Według twierdzenia prasy niemieckiej jest zupełnie wykluczone, aby istotnie rozsądny Anglik myślał w ten sposób, bez względu na to, czy jestto minister marynarki, czy admirał, czy wreszcie przywódca stronnictwa. Jeśli pomimo to ludzie ci zdanie takie wygłaszają, to tylko dlatego, żeby zataić przed opinią publiczną prawdziwy cel tego koncentrowania floty. Jeśli zatem koncentracja ta nie jest wynikiem obawy o napad Niemców, to w takim razie, logicznie wnioskując, nie jest ona niczem innym, jak tylko przygotowaniem akcji, nie mającej nic wspólnego z defenzywą. Nie wynika z tego, aby Anglia miała w najbliższej przyszłości napaść na Niemcy. O tem naturalnie nikt nie myśli. Ale narazie chodzi jej o ciągłe trzymanie w szachu floty niemieckiej.

Przedewszystkiem zamyśla Anglia o tem, aby w danym momencie flota gotowa była natychmiast przystąpić do wykonania tych zadań, jakie jej przepisala strategia i polityka angielska.

Również nie ulega najmniejszej wątpliwości, że i Anglia skorzysta z pomyślnej konjunktury morzu Śródziemnym, aby być na wszelki wypadek na morzu Północnym przygotowaną.

W przewidywaniu tych wydarzeń prasa niemiecka, nawet taka, która zazwyczaj zwalcza szowinistyczne alarmy dzienników wszechniemieckich, zwraca uwagę rządu i społeczeństwa na te objawy i woła: cierpliwie czekać ale i uważać! Ale nie czekać z założonymi rękami, lecz dalej zbroić się, bo tylko przez to można będzie zmusić Anglię do odłożenia swego planu na późniejsze lata.

Wypadki i katastrofy.

(Wiadomości telegraficzne).

Śmierć lotnika. Lotnik Zakutski spadł w Sewastopolu „Bleriotem“ i zabił się na miejscu. Przyczyną wypadku był wybuch benzyny. Ciało lotnika wysłano wieczorem do Wilna, gdzie będzie pogrzebane. Na trumnie złożono wiele wieńców.

Zniknięcie kosztowności. Zarządzający firmą Faberge w Odesie zawiadomił policję o zniknięciu ze skrzynki wysłanej z oddziału w Petersburgu za kwitem bagażowym, kosztowności za rb. 57,000.

Trzęsienie ziemi. Na Kameczatce o g. 6 i pół rano dano się odczuć trzęsienie ziemi.

Strajk w Szwajcaryi. W Zurychu rozkazała władza zarządzić rewizję w lokalu związku robotniczego, kierującego strajkiem. Przed domem, gdzie się mieści lokal związku zgromadziły się tysiączne masy robotników. Pomimo to spokój nie został zakłócony.

Zgromadzenie obywatelskie wzywa rząd związkowy do obostrzenia artykułu prawa przeciw tym, którzy przemocą nie dopuszczają do roboty chcących pracować, lub powrócić do pracy.

Olbrzymi pożar. W Wiedniu w zakładzie miejskim dla produkcji nabiału wybuch nagle pożar który ogarnął tak szybko zabudowania, że robotnicy musieli się ratować przez wysoko położone okna, przyczem 6 z nich poniosło ciężkie obrażenia.

Lotnik zabity przez bawołu. Jeden z najgłośniejszych francuskich lotników Latham, udawszy się do Kongo francuskiego w środkowej Afryce, został zabity na polowaniu przez ranionego i rozjuszonego bawołu.

Gubernator Kongo francuskiego potwierdza wiadomość śmierci lotnika Lathama. Wypadek nastąpił jeszcze z początkiem czerwca, ale wyprawa myśliwska, w której Latham uczestniczył, teraz dopiero powróciła do Brazzaville.

Ułaskawienie antymilitarysty. Prezydent rzezypospolitej francuskiej Falleres, ułaskawił antymilitarystę Herve'go, skazanego na dłuższą karę więzienną za artykuły, podniecające do oporu przeciw obowiązkowemu militarystom. Herve miał jeszcze przeszło 4 lata więzienia.

Zabójstwo świadka. Z Nowego Jorku donoszą: Znany gracz Rosenthal, główny świadek w sprawie o grę hazardową i kradzieże, który oskarżył policjantów o otrzymanie części dochodów z wygranych, został dziś zabity strzałami karabinowymi, dokonanymi z samojazdu, w którym znajdowało się sześciu ludzi, a między nimi 2 policjantów.

TELEGRAMY.

PETERSBURG, 16 lipca. (P.) Redaktorzy: „Grażdanina“, „Rieczy“, „Sowrem. Słowa“ i „Russ. Znamieni“ pociągnięci zostali do odpowiedzialności sądowej z art. 1034a, p. 3 kod. kar. za rozszerzanie świadomie fałszywych wieści o działalności wiceministra spraw wewnętrznych Charuzina.

BIAŁOGROD, 16 lipca. (wł.) Na mocy królewskiego reskryptu gabinetowego powołano wszystkich oficerów rezerwy i pozostających na urlopie na sześciotygodniowe manewry armii. Równocześnie powołano wszystkich rezerwistów pod chorągwie na termin 20-dniowy.

BERLIN, 16 lipca. (wł.) Obecnie ustalono ostatecznie, że kapitan Kostiewicz przewieziony będzie do Lipska. Sledztwo pierwiastkowe ukończono już zupełnie, tak, że można rozpocząć przesłuchiwanie oskarżonego. Sfery miarodajne zaprzeczają pogłoskom o mającem nastąpić uwolnieniu.

LONDYN, 16 lipca. (wł.) Angielska rada ministrów uchwaliła żądanie nowych kredytów na zbudowanie w przeciągu dwóch najbliższych lat 3 dreadnoughtów, pomnożenie floty torpedowców i łodzi podwodnych, oraz zbudowania aeroplanów. Koszta nowego projektu wynosić będą 9 milionów funtów. Wzmocniona flota przeznaczona zostanie na powiększenie eskadry Śródziemnomorskiej jako przeciwwagi wzmocnionej w ostatnich czasach floty austriackiej.

LIZBONA, 16 lipca. (wł.) Stosunki portugalsko-hispańskie zostały w ostatnich czasach silnie naprężone, ponieważ rząd portugalski czuje się dotkniętym przez to, że hiszpańskie władze nadgraniczne spoglądają obojętnem okiem na agitację rojalistyczną i ciągłe przechodzenia oddziałów powstańczych przez hiszpańskie komory pograniczne. Wobec tego rząd republikański w Portugalii grozi odwołaniem swego postą z Madrytu.

Rząd hiszpański w odpowiedzi na te zarzuty podnosi koszty, na jakie jest przez rok już przeszło narażony z powodu konieczności stałego utrzymywania wzmocnionej straży na granicy.

Z ostatniej chwili.

Konstantynopol, 17 lipca (wł.) Wczoraj wieczorem zamianowany został ostatecznie Mohamed Muchdar pasza ministrem wojny i dziś wyjechał do Albanii w celu uśmierzenia ruchu.

Akcja jego oczekiwana jest z wielkim zainteresowaniem.

Berlin, 17 lipca (wł.) Półturzadowy „Lokal Anzeiger“ z wielkim sceptycyzmem wyraża się o sygnalizowanej z Wiednia wiadomości, iż odbywają się tam poufne narady pomiędzy przedstawicielami Turcyi, a miarodajnymi sferami włoskimi w celu doprowadzenia choćby tylko do zawieszenia broni. Według „Lok. Anz.“ rokowania te nie mają żadnych widoków powodzenia, wszelkie oznaki wskazują na to, że Włochy rozpoczną niebawem nową akcję na morzu Egejskim.

Praga, 17 lipca (wł.) Uniwersytet niemiecki relegował na zawsze studenta Jarosza, który w czasie uroczystości słowiańskich upił się tak, że policja zmuszona była odwieźć go do domu. Zeznał on następnie, że sokoli pobili go do krwi. Zeznanie to okazało się fałszywym, co było powodem wydalenia.

Lizbona, 17 lipca (wł.) „Diario de Nacia“ donosi, że monarchiści koncentrują się pod Busiferre, na granicy hiszpańskiej. Wojsko republikańskie pilnie strzeże całej granicy, aby zapobiedz przechodzeniu monarchistów. Rząd wydał rozporządzenie, ograniczające wolność prasy i grożące zawieszeniem pism, które podadzą bez pozwolenia rządu wiadomości o wypadkach w północnej Portugalii.

Madryt, 17 lipca (wł.) Z Lizbony donoszą, że rząd portugalski aresztuje wszystkich, którzy wydają się podejrzani o sprzyjanie ruchowi monarchicznemu lub których denuncjacja wymienia jako jego zwolenników. W większości wypadków przekonano się o bezpodstawności podejrzeń i wypuszczano na wolność osoby, więzione dłuższy lub krótszy czas. Postępowanie takie wywołuje wśród ludności niesłychane oburzenie.

Paryż, 17 lipca. (wł.) Generał Lareteux wydał rozporządzenie konsulowi w Marokatz, aby użył najsurowszych środków w celu uchronienia francuzów przed skutkami obecnej, niebezpiecznej sytuacji. Europejczycy opuszczają gromadnie miasto w obawie rzezi.

Londyn, 17 lipca. (wł.) „Ewening News“ donosi, że lord admiralicyi, Churchill, zamierza utworzyć specjalną komisję znawców dla zbadania ważniejszych kwestyi budowy nowych okrętów. Przedłoży on parlamentowi specjalny projekt, dążący do zapewnienia Anglii przewagi na morzu Śródziemnym.

GIEŁDA WARSZAWSKA

(Sprawozdanie telegraficzne—godzina 1, dnia 17/VII 1912 roku).

	Zad.	Oflar.		Zad.	Oflar.
Czeki na Berlin	48.30	—	5% L. m. Piotrkowa	—	—
4% Renta	91.60	90.80	Akc. Lilpopy	180	125
5% Pożyczka z 1906	105.75	104.75	„ Pułłowski	—	—
5% Pożyczka z 1906	105.25	101.25	„ Rudzki i S-ka	100	125
Promjówka 1-iej em.	476	498	„ Starachowickie	200	250
II-iej	887	847	Banku H. m. Warsz.	—	—
Szalachockie	320	310	„ Łódz.	—	—
4% Listy Ziemskie	88.70	87.70	Rudzki i S-ka n. ak.	—	—
4% „	—	—	B-ku H. Warsz. n. ak.	—	—
4% „	—	—	B-ku Dysk. Warsz.	485	458
4% Listy Warsz.	99.05	91.55	Akcje Zycard. zakl.	—	—
4% „	97.85	90.85	5% Oblig. Warsz.	—	—
5% L. Łódz. i 15 a.	—	—	4% L. Częstochowy	—	—
4% L. Łódz.	—	—	Bank Państwa	—	—
Bank H. Łódzki n. ak.	—	—			

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacji centralnej K. E. Ł.

Data	Barometr sprowadzo- ny do 0°	Termometr w st. C.	Wilgotność w %	Kierunek i prędk. wiatru (na sekundę)	U w a g i
10/VII 1 popoł.	747.0	+ 25.5	49	Pd W 1	Z dnia 10/VII
16/VII 6 wiecz.	746.0	17.0	81	Pd W 1	Temperatura
17/VII 7 rano	745.0	17.6	76	Pd W 1	max. + 25.5 C., min. 12.4 Opadła 0.0 mm

KAZIMIERZ OSSOWSKI inżynier i obróbca patentowy.
BIURA PATENTOWE.
PETERSBURG — Wozniesienszji Prospekt № 20.
BERLIN — Postdamerstr. № 5. 519-28



Augusta z Ahnertów

Sprzączkowska

żona obywatela m. Łodzi.

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarła dnia 15 b. m. przeżywszy lat 73.
Wyprowadzenie drogiej nam zwłok na Stary cmentarz ewangelicki nastąpi w czwartek dnia 18 lipca o godz. 4-iej po poł. z kościoła św. Trójcy.
Na smutny ten obrząd zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążeni w głębokim smutku

Mąż i Rodzina.

2500

Święto narodowe francuskie.

Święto narodowe w Paryżu, obchodzone każdego roku w dniu 14 lipca, to jest w rocznicę zburzenia Bastylli, wypadło tego roku wyjątkowo wspaniale. Na polach Longchamps odbył się przegląd wojsk, który dał tłumom widok podniecający wyobraźnię.

Tłumy w Longchamps liczone na setki tysięcy. Na trybunach było miejsca tylko dla 45 tysięcy widzów.

Ludność powitała z uniesieniem armie, urządzając jej ciągłe owacje. Nad wojskami unosiły się aeroplany na wysokości 1500 metrów, tudzież dwa balony sterowe. Na przegląd przybyły wybitne osobistości i egzotyczne postacie z zagranicy. Między innymi pojawili się: bej Tunisu ze swiatą i była królowa Madagaskaru, Ranawalo. Na widok tych zdetronizowanych monarchów Afryki, tłum z zadowoleniem myślał o kolonialnych zdobyczach Francji, a dzielny wygląd wojska dawał mu gwarancję, że nie tylko zostaną utrzymane dotychczasowe kolonie, ale możliwymi są nowe nabytki. Ludność dawała wyraz usposobieniu swojemu przez nieustanne okrzyki: „Vive l'Armée! Vive la République!”

Ministra wojny Milleranda przyjmowano również okrzykami entuzjastycznymi. Przed defiladą wojsk, prezydent republiki Fallières przemówił do nowo utworzonego oddziału aeronautycznego i wręczył mu chorągiew.

W Rzymie podczas przyjęcia kolonii francuskiej, z powodu święta narodowego, przemówił ambasador francuski Barère na temat przyjaźni francusko-włoskiej. Oświadczył on, że świadomość tego, co oba narody są sobie winne i obowiązek wobec własnego narodu, łączą się w usiłowania dla utrzymania „entente” między Francją a Włochami.

To „entente” jest jednym z najważniejszych czynników równowagi wśród narodów europejskich.

Wydawnictwa „Rozwoju” na Wystawie Rzemieślniczo-Przemysłowej

Chcąc jaknajszerszej publiczności dać możność posiadania wydawnictw naszych, postanowiliśmy sprzedawać po znacznie niższej cenie:

„Dzieje Polski”

Konecznego, bogato ilustrowane 2 tomy.
Cena 1 rb. 50 k.

„Kraków”

Rys historyczny do połowy XVII wieku. Przeszło 200 ilustracji.
Cena 2 rb. 50 k.

„Pan Tadeusz”

z ilustracjami art. mal. Masłowskiego.
Cena 1 rb. 50 k.

„Wilanów”

z ilustracjami.
Cena kop. 80.

„Kocham i cierpię”

Cena kop. 80.

Sprzedaż odbywa się w naszym kiosku na wystawie.

Księgarnia „Przeglądu Katolickiego”

UL. ŚW. ANDRZEJA № 3.

Poleca: obrazy, różańca, pocztówki artystyczne, powieści historyczne J. I. Kraszewskiego i materiały piśmienne.

931

Telefony,

zegary elektryczne, kontrole stróży, uniwersalne ostrzegacze dla kas ogniotrwałych, oraz wszelkie sygnalizacje elektryczne instaluje

Inż. Uleyski i Wysocki

Biurowo Elektrotechniczne

Łódź, Karola № 18- — Telefon 27-05.

Znakomity środek odżywczy

KEFIR K. ŻYCKIEGO

apteka W. DANIELECKIEGO.

Łódź, Piotrkowska № 127, tel. 12-98. 420r

Letni rozkład pociągów

od dnia 1-go maja

(Czas potersburski różnica 37 minut wcześniej).

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzi z Łodzi: a) 12.25, b) 6.55, 7.20, 10.00 d) 12.50, e) 1.50, f) 3.10, 5.00, g) 6.10, 6.40, h) 8.45.

Przychodzą do Łodzi: i) 4.40, j) 7.22, k) 9.55, l) 10.15, m) 1.00, n) 4.35, o) 5.15, p) 8.08, q) 11.00, 8.55, 6.20 10.

Kolej Warszawsko-Kalisza.

Odchodzi do Kalisza: o godz. 7.55, 12.24, 4.59, 6.13 do Warszawy o godzinie: 11.01, 12.54, 6.30.

Przychodzą z Kalisza o godzinie: 10.51, 12.22, 5.20, 9.50; z Warszawy o g. 12.14, 4.26, 6.03

„Kochajmy przeszłość”

(Na ruinach zamku trembowelskiego).

Trembowla sięga bajecznych czasów; nikt nie okieślił daty, kiedy powstała. Nazwa, z rusińska, wskazuje, że wyrzebiono lasy (terebyty — trzebić), na ich miejscu założono jeden z najstarszych grodów czerwieńskich.

W zawierusze dziejowej należała to do Polski kolejno, to znów do Rusi. A stąd epepeja wojen, kiedy to gród trembowelski odgrywa rolę naprzemianną stolicy, to znów niemal niknie ślad jego wielkości, ażeby naraz dochtowana kronika opowiedziała o Bartoszu z Trembowli, nowym założycielu grodu...

W czasach napadów tatarskich Trembowla była jednym ze stawetnych „antemurale Christianitatis”. Wydała pogromcę dzikich hord, starostę Pretlicza, o którym zachował się wiersz: „Za czasów pana Pretlicza, spała od Tatar granica”...

Wielki Stefan Batory (dyplom z roku 1576) otoczył miasto opieką i byłoby się rozwijało, gdyby nie zajęcie i złupienie kozaka, Nalewajki (1594 za Zygmunta III.). Pomysłowy rozwój za czasów chwilowego pokoju, dzięki opiece starosty Piotra z Ossy. Ożgi zdawał się wrócić przyszłość miastu, alisci trwogi tatarskie” zapisały się latami w szeregu wojen i klęsk. Trembowla, jako obronna twierdza ze swym odbudowanym zamkiem (1631 za starosty Aleksandra Bałabana) zakwitła tuż przed wojną kozacką, ale po to, aby niebawem upaść...

Słynne „laudum” obywateli grodu związało ich przysięgą do walki z wrogiem — jednak na wieść o klęsce piławieckiej upadli na duchu, a ocknęli się aż w roku słynnej obrony przed nawalą turecką przed zawziętym Ibrahimem Szyszmanem; a zwycięstwo to zapisało imię wielkiej bohaterki Army Doroty Chrzanowskiej (nie Zofii!).

Tak więc obok imienia niezłomnych rycerzy trembowelskiego grodu jeszcze jedno, kobiety-obywateli.

Ale to nie przerwało dalszych klęsk; boć w roku 1637 prawie że doszczętnie zniszczony gród już więcej nie zaślaniał!

Dzisiejsza Trembowla, romantycznym swym położeniem, należy do najpiękniejszych miejscowości kresowych. Z ruin zamkowych przesłaniczny widok na panoramę miasta. Zwłaszcza imponująco się przedstawia dzielnica starej Trembowli z kościołem karmelickim i starymi domami, których malowniczość przypomina średniowieczną miasteczkę z symetrycznym rynkiem oraz gdzieś ginącymi w zaułkach ulicami... Wały nad Sereciem zazielenione przypominają, jakby gdzieś nad jeziorem Neufchatelskim winnice, a kwiecista murawa dookoła zamkowej góry mile bawi oko, zwłaszcza w dniu słonecznej pogody. Tak jakos dobrze dumać na tych ruinach.

Jakies dwa kilometry od miasta, na wznieśieniu, zachowany monaster; niesłychanie ciekawa budowla, a nie ustępująca w niczem podobnym klasztorom, gdzieś w malowniczych wioskach okolicach.

Oko bawi precudny step, który od monasteru biegnie w nieprzejrzaną dal, a wśród niego pagórki-kurhany, to znów dawne okopy, częścią zamienione na zoraną polą, giną w zieleni mąjowych zasiewów...

Lecz wróćmy do miasta. Nowa jego dzielnica czysta, posiada wszystkie oznaki kultury i postępu. Ale bo też nie należy zapomnieć, iż miasto czerpie niewyczerpane dochody z kamieniołomów, które ostatnio i na pomnik grunwaldzki posłużyły...

Kolej żelazna łączy Trembowlę z resztą świata. Wszystkie związane z powiatem urzędy, gimnazjum, szkół ludowych kilka obok instytucyj oświatowych i towarzysko-zabawowych — to wszystko przenosi, choćby w powrocie z ruin zamkowych — w jakąś dawną epokę pełną chwwały kresowego grodu...

Najgłębiej zapisała się pamięć o pani Chrzanowskiej, pod zamkiem wzniosło jej miasto pomnik — dokoła zaś Trembowli nasłyszalem się wiele opowieści o zamku, o monasterze, a na, dęwszystko o tej bohaterce, zapisanej wraz ze wspomnieniami, a dzisiaj żyjącej w pieśni, w tej „arce przymierza”...

KORRESPONDENCYE.

Zakopane, w lipcu.

Kalendarz wyznacza na 7 lipca dzień siedmiu braci śpiących. Do dnia tego przypisywało Zakopane specjalną wagę; od nich zależało, czy pogodny będzie sezon bieżący, czyli też goście, którzy pierwszy raz znaleźli się w Zakopanem, wyjadą, stawiając sobie pytanie; „gdzie są te góry, te Tatry?” Ale na szczęście wysłuchał modlitw specjalny św. zakopiański—św. Lej—nie szukajcie go w kalendarzu! — i ustąpił pola słońcu, które według przepowiedni przez siedem tygodni nieprzerwanie ma nieść radość życia w tych, którzy już zwątpili w dobroczynność św. Leja. Nie wierzę w tego rodzaju przepowiednie, notuję je jednakże, bo popierają je i spostrzeżenia meteorologiczne przeprowadzone w T-wie Tatrzańskim i przepowiednie najlepszych astronomów miejscowych, górali.

Teraz o samym Zakopanem. Pozostaje ono pod wielkim znakiem sztuki. A więc teatr, koncerty i wystawa prac uczniów ze szkoły rzeźbiarskiej.

Potrzebę teatru rozumiano w Zakopanem już dawno. Rok rocznie powtarzały się próby najrozmaitszych przedsięwzięć teatralnych, a więc pp. Rygiera, Muellera, lwowskiego teatru ludowego, a ostatniej zimy zorganizował się teatr amatorski, wspierany tak doborowymi siłami jak Solska, Biegański i inni. Obecnie możemy zanotować stary letni teatr w Zakopanem, dający przedstawienia kilka razy w tygodniu w sali Morskiego Oka.

Na pierwszy ogień poszła „Panna Maliczewska” Zapolskiej w subtelnej interpretacji panny Maryi Olskiej, artystki dramatycznej teatru poznańskiego.

Przechodzę do koncertów. Koncertują obecnie trzy zespoły, jeden dobrze znany krakowskiej publiczności p. Czyżowskiego na Antołówce, drugi znany również bywałcom restauracji hotelu Saskiego w Krakowie prof. Kopystyńskiego, trzeci też znany, choć smutnie się zapisał w kronikach kameralnych zespołów krakowskich, pana Wassermana.

Wreszcie wystawa prac uczniów szkoły rzeźbiarskiej. Zajęła ona cztery sale w szkole zawodowej przemysłu drzewnego. Jeżeli zważymy, jaki żywy materiał napływa do szkoły, (przeważnie chłopcy bez żadnego wykształcenia wyższego poza szkołą ludową) i przyjrzymy się pracom wystawionym, to musimy złożyć życzenia i wyrazić wdzięczność profesorom za żmudną ich pracę. Widzimy tu i rzeźby i rysunki wykonane pod kierunkiem profesorów Turka, Skoczylasa i Skotnicy, widzimy meble wykonane stylowo, widzimy projekty najrozmaitszych domów, will, kaplic, wykonane pod kierunkiem inż. Heitzmana, a to wszystko składnie, prosto, czysto. Znaczenie szkoły rzeźbiarskiej wybiło się obecnie bardzo.

Zawiązany w zimie b. r. w Zakopanem „Związek gospodnio-szynkarski”, a obecnie przechrzczony na „Gremium właścicieli pensjonatów hoteli i restauracji” uchwalił na posiedzeniu, od bytem dnia 20 czerwca b. r. wyjąć z ceny pensyi w pensjonatach podwieczorki i zagroził grzywną właścicielom pensjonatów, o ileby się do tej uchwały nie stosowali. Goście, którzy mimo wszystko pragną otrzymywać w pensjonatach podwieczorki, muszą za nie osobno dopłacać. Uchwała ta obowiązuje do 15 września.

Niewiadomo, jak uchwałę tę traktować. Bo trudno nawet przypuścić, by właścicielom pensjonatów chodziło o wydobyć z gości tych kilkudziesięciu halerzy dziennie więcej, mogli to uczynić, nie przeprowadzając żadnej specjalnej uchwały, a uchwałę tą straszą tylko gości nadmierną drożyzną.

Zdaje się, że uchwała ta jest spowodowana raczej przez właścicieli restauracji, którzy w ten sposób chcieli napędzić gości w swoje „gościnie” podwoje. Spodziewać się było można po „gremium” działalności w innym kierunku, jak np. zabezpieczenie sobie dostaw en gros, a więc tańszych, co by z pewnością było wyszło właścicielom pensjonatów na lepsze, niż owa uchwała, która godzi wprost w podstawy pensjonatowego życia.

Drugą rzecz, niemniej przykra, dotyczy przewodników tatrzańskich. Przewodnicy zżyli się

z górami. Góry to ich żywioł. Na wycieczkach okazują się najlepszymi towarzyszami, gotowymi do wszystkich usług. Obecnie jednakże przewodnicy schodzą już na drugi plan. Taternictwo rozwinęło się już tak dalece, że wychowało cały szereg dzielnych turystów, znawców Tatr serdecznych, którzy znowu wychowują młodsze pokolenia. Przytem przewodniki drukowane niemałe oddają usługi taternizującej publiczności. Często jednakże ta publiczność zawodzi się na drukowanym przewodniku. Określenia dróg; łatwa średnio trudna, bardzo trudna, to rzecz indywidualnego zapatrywania się piszącego przewodnik turysty, częstokroć też okazało się, że droga „łatwa” jest dla jakiegoś młodego turysty „bardzo trudną”, że nie wszędzie, gdzie częsio farbą naznaczono kamienie, można bez wypadku przejść. Od przewodzenia w Tatrach są przewodnicy tatrzańscy. Bezpieczeństwo wypraw z przewodnikiem zupełne.

Tymczasem przewodnictwo to odbierają przewodnikom tatrzańskim najróżniejsze towarzystwa, które organizują zbiorowe, często z kilkudziesięciu osób złożone wycieczki i od osób tych pobierają opłaty w wysokości 1 kor. od osoby na jeden dzień. Bezpieczeństwa takie wycieczki nie dają, a przytem nie są one wcale tańsze od wycieczek z przewodnikiem nawet pierwszej klasy. Jeżeli weźmiemy, przypuścmy, dziesięciu turystów, którzy na cztery dni wybierają się w góry, to płacą oni towarzystwu razem koron 40, taką samą sumę zapłacą oni przewodnikowi pierwszej klasy. A jeżeli już towarzystwa urządzają zbiorowe wycieczki pod wodzą jakiegoś dobrego taternika, to przynajmniej, dbając o całość ufających im ludzi, powinni wziąć ze sobą jednego lub dwóch przewodników. W ten sposób i wilk będzie syty i owca cała.

Organizowanie zaś takich wycieczek powinno wziąć pod uwagę T-wo Tatrzańskie i jego Sekcja turystyczna, by zapobiedz temu złu, jakie się w życie taterniczne wkrađo, by obronić tych „tatrzańskich orłów” przed krzywdą, jaka im się dzieje.

„44”

Niemcy o miłości ojczyzny.

„Deutsche Lehrerzeitung” podaje ciekawy artykuł, o wpajaniu w młodzież miłości ojczyzny. Dzisiaj, gdy w skutek pielęgnowania „rozsądku”, zaniedbywany jest rozwój uczucia, gdy choroba mody rozpanoszyła się niesłychanie w dziedzinie wychowania, w skutek czego wychowawca, w fałszywym zrozumieniu istoty natury dziecięcej, przystosowuje się do niej i toleruje skłonności dziecka, zamiast je do siebie podnosić, gdy grozi zupełny zanik poświęcenia dla wielkich ideałów, gdy szacunek przed wiekiem, zasługa i wdzięczność uważane są za czcze frazesy, jest poważnym obowiązkiem wszystkich, mających choć trochę poczucia obywatelskiego, dołożyć wszelkich starań, aby nie dopuścić do zupełnego zaniku tych przymiotów, które stanowią o istotnej wartości narodu.

Wprawdzie pewna doza przywiązania i miłości do gleby rodzinnej jest każdemu człowiekowi wrodzona. Ale prawdziwa miłość „ojczyzny” musi być dopiero rozbudzona, jak delikatna roślina zasadzona na przygotowanym gruncie, i dopiero wówczas pielęgnowana, aby mogła wyrosnąć w potężne drzewo, zdolne oprzeć się najgwałtowniejszym nawałnicom. A czyż jest jakie odpowiedniejsze miejsce do pielęgnowania tej rośliny, jak nie szkoła? Kto posiada szkołę, ten posiada i przyszłość! I w tem zdaniu mieści się kwestya miłości ojczyzny.

Dlatego każdy nauczyciel powinien wszystkie swe siły wyteżyć w tym kierunku, aby rozbudzić w dzieciach tę miłość już w szkole. Praca to trudna, ale i owocna! Jednak, jak wszystko, tak i praca w tym kierunku musi być wynikiem ściśle obmyślonemu planu, inaczej chybi celu. Więc nauczyciel w pierwszej linii powinien zdać sobie sprawę z ważności tego zadania i jasno uprzytomnić sobie, co należy rozumieć pod pojęciem: miłość ojczyzny i dokładnie określić sobie plan zastosowania jej w wykładanych przedmiotach.

Wyzsza szkoła kroju i szycia

„JÓZEFINY“

Nagrodzona na wystawie pracy kobiet w Warszawie złotym medalem, w Belgii — srebrnymi i dyplomami uznania.

Łódź, CEGIELNIANA № 22.

Kursy wyższe i niższe. Metoda kroju podług systemu francuskiego i angielskiego. Gruntowna nauka pasowania, mierzenia i upinania. Dla początkujących przygotowawczy kurs szycia. Przy szkole duża pracownia sukien, gdzie uczenie nabierają wprawy i gustu. Po złożeniu egzaminu w Cechu uczenie otrzymują patenty cechowe lub świadectwa prywatne. Na miejscu duży wybór manekinów. Przyjmuje się obstatunki podług zdjętej miary. Zamiejscowym wysyła się za zaliczeniem pocztowym.

3456

**M. KOŁODZIEJSKI
ANDRZEJA**

Bielizna

Trykotaż

WIELKI WYBÓR:

KRAWATOW, LASEK, RĘKAWICZEK, SKARPEK, SPINEK, KRAWATEK, PARASOLEK, PONCZOCH, ŻABOTEK, DAMSKIEJ GALANTERYI I DZIECINNEJ.

Ogólne Zebranie**Członków Zgromadzenia
Majstrów Piekarskich**

odbędzie się w czwartek dnia 18-go b. m. o godz. 4-ej po południu, przy ulicy Podlesnej № 1.

Ze względu na ważność spraw, jakie mają być rozstrzygane, pożądanym jest liczne zebranie się członków.

2301

**Wskutek choroby sprzedam zaraz, lub od 1-go Października
warsztat ślusarsko-mechaniczny**

narzędzia wszelkie w zupełnie dobrym stanie, między innymi jest do sprzedania: motor 4-konny Wegnera, tokarnia 4 1/2 metra pociągowa, borbank nieużywany, jeszcze dwie tokarnie suportowe, gwinciarzka i całe urządzenie na motor sprzedam tanio. Oferty proszę składać w administr. „Rozwoju“, pod „Ślusarnia mechaniczna“.

2390

**Fr. SALSKI
majster mularski**

przeprowadził się na ulicę **Pańską № 44**, telef. 12-51. Podejmuje się wszelkich robót w zakres budowlany wchodzących, w generalnej entrepryzie jak również i z powiększonych materiałów.

2237

Zatwierdzone przez okrąg naukowy

**wieczorne kursy
przygotowawcze**

na świadectwa:

nauczycielskie, ucznia aptekarskiego z 4 klas i t. p. otwarte codziennie od 7-ej do 10-ej wieczorem.

Mikołajowska № 22
lewa oficyna. 1684

Preparat „TRAYSER“ przeciw

reumatyzmowi i podagrze jest do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych. Ilustrowana broszura z prawidłowym opisem powyżej wspomnianych chorób wysłana zostaje na pierwsze żądanie bezpłatnie. Adresować M. E. Traysen, No. 124 Bangor House, Shoe Lane, London, England, E. C. 125

**Dr. Feliks Skusiewicz
Andrzeja 13.**

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

Przyjmuje: od 9—11 r. i od 4—6 po poł. W niedziele i święta od g. 10—1. Telef. 25—26. 507-d

**Dr. S. SZNITKIND
Średnia № 2.**

Kosmetyka lekarska (pielęgniarska, włosy etc.), choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Przyjmuje od 8-ej do 2-ej po poł. i od 4 i pół do 9 w., damy od 4 i pół do 8-ej.

D-ka Felicya Goldberg

Mieszka obecnie 2093
ul. Piotrkowska 107.

SPECYALISTA

chorób skórnych, wenerycznych i niemocy płciowej

Dr. LEWKOWICZ

Przy syphilisie zastosowanie preparatu „606“.

obecnie **Konstantynowska 12.**
od 9—1 i 6—8, dla Pań od 5— w Niedziele 9—3. 279

Dr. Rejt

Średnia 5.

Sp.: Choroby skórne, weneryczne, włosów, kosmetyka lekarska Leczenie Syphilisu Salvarsanem EHRlich-HATA 606 (wśródżynie). Leczenie elektrycznością (elektrolizem) i masażem wibracyjnym. Dla pań osobna poczekalnia. Godz. przyjęć: od 8—1 rano i od 4—8 w. niedzielę i święta od 9—11 p.p. 85 a

Dr. S. KANTOR

specjalista chorób skórnych, włosów, wenerycznych lub dróg moczowych Gabinet Roentgenowski i światłolecznicy, Krótka 4 tel. 19-45. LECZENIE SYPHILISU EHRlich-HATA 606. Przyjmuje od 8—2 i od 5—9 w. Dla pań osobna poczekalnia. 426a

Dr. Jełnicki

ul. Andrzeja 7. Tel. 170. Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Godziny przyjęć: panowie od g. 9—11 r. 15—8 po poł., panie 4—6 po poł. w niedziele i święta 8—12 z. 146a

List pewnej damy rosyjanki.

Pani Sabicznikoff, żona pewnego kupca z Odessy, napisała do dra Belloca list niżej podanej treści:

Cierpiąc już od dwóch lat na katar kiszek, próbowałem w ciągu tego czasu tysiąca przeróżnych lekarstw, lecz ku wielkiemu memu zmartwieniu nie było w stanie nic mnie wyleczyć. Wypadkowo usłyszałam o Węglowych pastylkach Belloca i o ich cudownych skutkach. Namietnie chwyciłam się tego środka w nadziei znalezienia w nim ulgi w mej chorobie. W przeciągu dwóch i pół tygodni zażywałam codziennie po 3 pastylki. Po upływie dwóch dni nie miałam już bólow po jedzeniu, chociaż przedtem czułam zawsze silne bóle i żołądek napęczniały. Obecnie trawienie jest doskonałe, stolec mam łatwy i regularny zyskałam apetyt i zarowie. Dziękuję panu z całego serca“.



Podpisano: Marya Aleksandrowna Sabicznikoff.

Odesa, 8 Kwietnia 1893 roku,

Pastylki Belloca przyspieszają trawienie, usuwają obstrukcję dodają apetytu i tym sposobem wpływają na ogólne polepszenie się stanu zdrowia. Są one jedynym środkiem przeciw ociążalności po jedzeniu, migrenie, spowodowanej ziem trawieniem, kwasom, odbijaniu się i wszelkim nerwowym bólom żołądka i kiszek.

Pastylki Belloca mogą tylko pomóc, a nigdy zaszkodzić. Dostać ich można we wszystkich aptekach.

Próbowano nasładować Pastylki Belloca, lecz okazały się one bezskutecznymi, gdyż źle je preparowano. Aby uniknąć pomylki, prosimy uważać, czy na etykiecie na pudełeczku znajduje się nazwisko „Belloc“ i adres laboratorium: Maison L. Frère, 19, rue Jacob, Paris.

P. S. Na żądanie Pastylki Belloca można zamienić Węglem Belloca w proszku, zażywając go po 2 lub 3 łyżeczki po każdym posiłku i przy pojawieniu się bólów. Skutki będą te same i wyleczenie zarówno pewne.

Pastylki Belloca są nadzwyczaj skuteczne dla uchronienia się od epidemii cholery.

Węgiel Belloca zawiera tylko czysty węgiel. Wystarczy rozmieszać jedną łyżeczkę w ćwiartce szklanki wody i wypić.

Składy w Łodzi: M. J. Hiller, ul. Piotrkowska; „Ludwik Spiess i Syn“ ul. Piotrkowska 107; Gustaw Rosenthal, skład apt. ul. Mikołajowska 18; A. Lipiński, skład apt., ul. Nowomiejska 1.

Cena pudełka Pastylek Belloca 1 rb. 3765

Sklep galanteryjny

w mieście prowincjonalnem do sprzedania zaraz. Oferty w „Rozwoju“, pod „Galanteryjny“.

258

Dr. med. J. Szwarwasser | Dr. L. PRYBULSKI

Piotrkowska 18.

Choroby wewnętrzne i nerwowe. Specjalnie: choroby żołądka i jelit i przemiany materii (cukrowa, podagra, otyłość itd.). Niezbędne dla diagnozy analizy chemiczne i bakteriologiczne, wydzielim krwi w laboratorium własnym. Od 11—1 rano i od 6—7, po południu. 188

Choroby skórne, włosów, (kosmetyka), weneryczne i moczopłciowe i niemocy płciowej. Leczenie syphilisu EHRlich-HATA 606.

Ul. Południowa № 2.

Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 4—8 w. panie od 5—6 po poł. Dla pań osobna poczekalnia. 1420

Dr. ROSENBLATT

Choroby uszu, nosa i gardła.

PIOTRKOWSKA Nr. 35.

Telefon 19—34.

Przyjmuje od 10—11 r. i od 5—7; w niedziele od 10—11. 2857

Dr. med. Leyberg

Ch. skóry, weneryczne i moczopłci. Godziny przyjęć: 10—1 i 6—8. Dla pań 5-6 poczekalnia oddzielna W niedziele, od 8—1-ej.

Krótka 5, telef. 26-50, 1887

Lekarz-dentysta

St. Dąbrowski

powrócił

Przyjmuje w prywatnym gabinecie przy Lecznicy. Ul. Piotrkowska № 127, tel. 25-08 823 (róg Rozwadowskiej № 1).

Dr. L. KLACZKIN

Konstantynowska 11. Syphilis, skórne, weneryczne, choroby dróg moczowych. LECZENIE SYPHILISU EHRlich-HATA 606. Przyjm. od 8—1 rano i od 5—8 w. dla dam od 4—5. W niedziele i święta, tylko do 1 rano. 146a

PRZECIW RZEZĄCZCE
Najnowszy środek
„Salo-Pichilin“

wynalezł k. aptekarz S. Konkol na Petersburgu, działa szybko i radykalnie, przez lekarzy jest uznany za środek racjonalny.

Działa ró niet skutecznie w przypadkach ostrych, jako też i chronicznych i w przeciągu krótkiego czasu usuwa najporozszywsze wydzieliny.

Sposób użycia dołączony do każdego pudełka. Przesyłany tylko w paczkach metalowych po rb. 1—1 rb., 1 kop. 80.

Do nabycia: w aptece R. Prohmanna, w Warszawie, Freta № 16, tel. 40-63. Wysył. za zalicz. Przesyłka podług taryfy pocztowej.

1587

Do Szanownych moich Klientów

Zawiadamiam, iż mój Skład Mączny, istniejący 18 lat, przeniesiony zostanie z ul. Piotrkowskiej № 190, na ul. Św. Karola 18, do domu własnego. Wszystkie gatunki mąki sprzedaje o 5% taniej od cen zwykłych. Z poważaniem H. Goldberg Św. Karola № 18

2578

ZYRANDOLE ELEKTRYCZNE

**NAJWIĘKSZY WYBOR.
NAJNOWSZE MODELE.**

Ample,
lampy stołowe,
kinkiety,
figury
wszelkich stylów.

SPECYALNE SKŁADY ARTYKUŁÓW ELEKTROTECHNICZNYCH

BRACIA BORKOWSCY

WARSZAWA: JERUZOLIMSKA 56.
TELEFON 42-46, 84-66.

ŁÓDŹ: PIOTRKOWSKA 125.
TELEFON 14-40.

2145

Zastrzeżona

się przed nabyciem weksla in blunco danego jako zadatek na roboty, na sumę 500 rb., wystawiony przez Franciszka Wasilewskiego, na zlecenie Szpilewaina i Grinsteina. 2588

Zakład ślusarsko-Mechaniczny i odlewnia metali

Karola Dawidczyńskiego

przeniesiony został z ulicy Lipowej 78, na Zakątną 65. 2574

Wydział Rekomendacji Pracy Technicznej przy Stow. Wzajem. Pomocy Majstrów Fabrycz. Gub. Piotrkowskiel
Nowy Rynek № 6

Rekomenduje zdolnych fachowców fabrycznych na posady techniczne wszelkich stopni.

Dla W.W. P.P. Fabrykantów pośrednictwo Wydziału jest bezinteresowne.

Przewodniczący Wydz. Rek. Pracy Feliks Przedpełski.

Biurowy Wydział ulica Widzewska № 145 jest czynne codziennie z wyłączeniem świąt i niedziel od godz. 12 do 1-ej w południe i od 8 do 9-ej wieczorem. 2171

Towarzystwo Akcyjne Browarów Parowych

Haberbusch i Schiele

w Warszawie.

Poleca wyborowe piwa

Bawarskie — Pilzeńskie — Kulmbach

w Łodzi

Na wystawie Rzemiosł.-Przemysłowej pawilon własny

Skład, Przejazd 65, telef. 14-33.

Przedstawiciel

Edward Lorentz.

2220

Zjednoczone fabryki

Wyroby Ogniotrwałych

dawniej C. KULMIZ

Towarzystwo z ograniczoną poręką.

Główna fabryka: Saarau pod Wrocławiem, założona w r. 1850.
Oddziały fabryk Mark-Redwitz w Bawarii i Halbstadt (Czechy).

Wyroby na wielokrotnych wystawach premiowane.

Ogniotrwałe wyroby wszelkiego rodzaju;
Cegły szamotowe i Dinasowe;
Cegły odporne na działanie kwasów;
Płyty i Rurki.

Roczna reprodukcja około 120 milionów kgr. formowanych przedmiotów.—Robotników obecnie około 1,500.

Reprezentant na Łódź i okolice:

B. Łoziński, Łódź — Pasaż Szulca nr. 3.
Telefon 547. 1843

Do wynajęcia

od 1 lipca 1912 r. dwie sale na 30 i 40 łokci długie z elektrycznym połączeniem, stosowne na różne mechaniczne przedsięwzięcia i mieszkania parterowe ze stajniami i szopami, a od 1-go stycznia 1913 r. cały dom frontowy z oficynami, w którym się obecnie znajduje 5-ty cyrkul policyjny, z wszelkimi wygodami po 1, 2, 3, 4 i 5 pokoi z kuchniami, przy ulicy Staro Zarzewskiej № 65. Wiadomość na miejscu u właściciela. 2594

„MEISTERHAUS”

W Czwartek, dnia 18 lipca r. b.

Koncert Nadzwyczajny

składający się z dwóch orkiestr:

I-go pułku Strzelców pod dyr. p. Stępniewskiego
i orkiestry Scheiblerowskiej pod dyr. p. Tonfelda.

Wejście 20 kop. Dzieci 5 kop. Passe-partout ważne.

W razie niepogody koncert będzie odłożony do drugiego czwartka.

2505

Z poważaniem A. Böhme.

Plaszcze, Kostiumy, Suknie
wykonane w pracowni sukien
Przejazd 48, (II-e piętro)

„Stanisław”

odznaczają się szykiem i elegancją.
Pracownia otwarta do godziny 8-ej wieczorem.

Nowo utworzona lecznica chorób zębów i jamy ustnej
Lekarza-dentysty

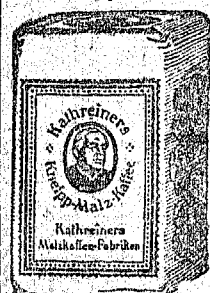
St. DĄBROWSKIEGO

Specjalna pracownia zębów sztucznych, koron i mostków złotych pod kierunkiem technika dentystycznego C. Perkisa. Wszystkie znane systemy plombowania zębów. Wyjmowanie zębów bez bólu. Regulowanie krzywo rosnących zębów. Ceny najniższe. Porada 30 kop. Godziny przyjęć od 9 rano do 8 w. bez przerwy. Tel. 25-89.

Piotrkowska № 127

róg Rozwadowskiej, nad apteką W-go Danieleckiego. 1622

Jakim właściwościom Kathreiner Kawa słodowa
Kneippa zawdzięcza swe rozpowszechnienie się?



Po pierwsze: dzięki swej zupełnej nieszkodliwości i łatwostrawności, zalecany jest przez autorytety nauki i powagi lekarskie.
Po drugie: dzięki swemu silnemu, aromatycznemu przyjemnemu smakowi, który zjednywa jej coraz więcej zwolenników.
Po trzecie: dzięki swej wydajności i taniości.
Po czwarte: dzięki swemu stale jednakowemu wyższemu gatunkowi. 1925

Rozchodzi się o wasze zdrowie!

G. Mangelsdorf, RIGA.

Oddział Kathreiner fabryki kawy słodowej Kneippa.
Zastępca na Królestwo Gustaw Rosenthal, Warszawa-Łódź.

Dr. GUSTAW 3544

ZAND-TENENBAUMOWA
przeprowadziła się na ul.
Piotrkowską № 145, Telef.
24-16.

CHOROBY KOBIECE, SKORNE
WENERYCZNE (u kobiet i dzieci)
Przvim. od c. 10—11 i od 7—8.

Dr. A. Groszlik

Zachodnia 68, (przy Zielonej).
Choroby skóry i włosów, weneryczne i dróg moczowych. Instytut Röntgenologiczny i światłolecniczy. Badanie krwi na syfilis. Od 8^{1/2}—11^{1/2} r. i od 5—8. Niedziela i święta 9-12 r. 2305

Zakład stolarski

F. Walencikiewicza

Łódź, sw. Jakóba № 13
posiada zawsze na składzie obfity wybór mebli mahoniowych i dębowych do pokoi jadalnych i sypialnych. Ceny umiarkowane. 2550

Do eksploatacji nowego wynalazku w dziale techniki poszukiwany wspólnik z kapitałem 10,000 rubli dla rozszerzenia już egzystującego interesu. Zysk duży. Łaskawe oferty sub. A. 121 do administracji „Rozwoju”. 2572

Okazowy
Irlandzki Ceter

doskonale nielozony, jednocześnie bardzo czujny, do sprzedania. Blizsza wiadomość u stróża, Spacerowa 17. 2602

We wtorek dnia 16 b. m.

zabrano
przez pomyłkę

paczkę w Andrzejowie o godz. 7 i pół. Uprasza się o zwrot do „Rozwoju”, Przejazd 8. 2606